

L.p.	Zgłaszający	Jednostka redakcyjna	Treść uwagi	Uzasadnienie	Stanowisko MKIDN
1	Polski Związek Eksploratorów	art.. 36	Zapisy ust. 5, 5a, 5b, 5c nie korespondują z całością katalogu czynności wyszczególnionych w ust. 1, do którego się odnoszą	Zapisy ust. 5 identyfikują osoby, które posiadają prerogatywy wynikające z tytułu prawnego do zabytków do składania wniosków o pozwolenie na czynności na zabytkach wyszczególnionych w katalogu ust. 1. Czynność poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania posiada zupełnie inny charakter od pozostałych wyszczególnionych. Nie sposób ustalić tytułu prawnego do zabytku, którego jeszcze nie odnaleziono, zatem osoba wnioskodawcy winna być umocowana w zupełnie inny sposób.	
2	Polski Związek Eksploratorów	art. 33 art. 34	Projektowane zmiany posiadają charakter pozorny i iluzoryczny, uprawnienia znalazcy w dalszym ciągu zależą od subiektywnej, uznaniowej oceny urzędu, a przepisy wciąż opierają się na definicjach niedookreślonych.	Nowy przepis o możliwości nagradzania za zabytki archeologiczne z poszukiwań za zgodą konserwatora, to krok w dobrym kierunku, nie jest jednak w stanie wymazać fatalnych skutków w związku z wprowadzaniem wątpliwych rozwiązań, narażających obywateli na kolejne dotkliwe konsekwencje nie tylko karne ale i administracyjne za czyny niedookreślone. Trzeba zauważyć, że i w obecnych brzmieniu ustawy poszukiwacze nie zostali tak naprawdę żadnym przepisem wyłączeni z nagradzania. Brak nagród wynikał jedynie „z przekonania, że osoby prowadzące poszukiwania zabytków powinny być traktowane w tym zakresie analogicznie do osób zawodowo zajmujących się badaniem zabytków archeologicznych”- co możemy przeczytać w dokumencie Uzasadnienie do nowelizacji ustawy. Wiele wskazuje, że przepis o możliwości nagradzania będzie jedynie iluzoryczny. Obserwujemy z roku na rok spadek w ilości i wysokości nagród przyznawanych za przypadkowe znaleziska zabytków archeologicznych. Wiemy również jak działają przepisy dotyczące przyznawania nagród za wyjątkowe zabytki (inne niż archeologiczne) i materiały archiwalne. Od 2015 r., czyli początku istnienia rozporządzenia nie przyznano z tego tytułu ani jednej nagrody. Przepis zaproponowany w ustawie jest uznaniowy, zależny jedynie od woli konserwatora, nie jest obligatoryjny, nie podlega pod K.p.a, wskazuje jedynie możliwość nagradzania. Jednocześnie z uzasadnienia wynika, iż uzależniony jest od możliwości płatniczych państwa, co już na wstępie nie wróży nic dobrego. Jakie środki Ministerstwo przeznaczy rocznie na nagrody za odkrycia z poszukiwań, a jakie za przypadkowe odkrycia? Tego nie wiadomo. W związku z pracą nad projektem ustawy regulującej sprawę ochrony zabytków, Narodowy	

			<p>Instytut Dziedzictwa organ doradczy MKDNIŚ, przygotował opracowanie do projektu, z którego wynika następująca rekomendacja związana z nagradzaniem za poszukiwania: cyt:" Zmiany dotyczące odkrycia zabytku archeologicznego. W związku z faktem, iż istnieją uzasadnione wątpliwości, co do uczciwości znalazców i przypadkowości odkryć zgłaszanych ostatnimi laty do nagród za odkrycie zabytku archeologicznego, uzasadnionym wydaje się zmiana systemu nagradzania polegająca na rezygnacji z systemu wyłącznie finansowego na rzecz nadania uroczystościom wręczania nagród odpowiednio prestiżowej oprawy. W systemie nagród należy też uwzględnić właściciela terenu, na którym dokonano odkrycia. Powinien on otrzymać gratyfikację finansową a także materiały dotyczące ochrony zabytków. Ważne jest, żeby podkreślić, że znalezienie zabytku archeologicznego nie oznacza wyłączenia nieruchomości z użytkowania w celu prowadzenia badań archeologicznych. Spotkanie z właścicielem terenu mogłoby być organizowane przez wojewódzkiego konserwatora zabytków w lokalnym urzędzie gminy. Jednocześnie należy zmienić przepisy przez dopisanie osób posługujących się wykrywaczami metalu oraz prowadzących prace sprzętem geofizycznym, do listy osób, którym nie przysługuje nagroda za przypadkowe odkrycia zabytku archeologicznego. Pozwoli to na zakończenie dyskusji o tzw. „przypadkowym” odkryciu zabytku sprzętem przeznaczonym do poszukiwań”.</p> <p>Ministerstwo nie wycofa się raczej z przyznawania nagród. Obawiamy się, że dyplom i uścisk ręki konserwatora czy nawet Ministra będzie w wielu przypadkach jedyną formą gratyfikacji za znalezisko. Należy również pamiętać, że nagroda finansowa będzie wypłacana tylko osobom fizycznym, a nie organizacjom. Powstaje wątpliwość, komu zostanie wypłacona nagroda za poszukiwania prowadzone w ramach jednego pozwolenia wydanego na stowarzyszenie? Czy właściwy znalazca zostanie uznany jako osoba fizyczna, której się należy nagroda mimo, że decyzja na poszukiwania nie jest wystawiono na niego? Z pozostałych propozycji zmiany ministerstwo wycofuje się rakiem pozostawiając jedynie wątpliwą "marchewkę" w postaci nagród.</p> <p>Projektodawca nadal i konsekwentnie traktuje sankcje, jako podstawową metodę ochrony zabytków, ignorując całkowicie propozycje rozwiązań wnoszone od lat przez stronę społeczną. Kolejna nowelizacja nie zauważa błędów systemowych, które sprawiają, że obecne prawo nie chroni zabytków w najważniejszym wymiarze lecz</p>	
--	--	--	--	--

				uderza w szerokie grono pasjonatów historii. Większość zaproponowanych przepisów napisana jest pod urzędników ale nie dla obywateli.	
3	Polski Związek Eksploratorów	art.. 116	Zapisy art. 116 w tym projektowanego ust. 1a pozostają w niezgodności z zapisami art. 42 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 26.11.2003 r. (SK 22/02)	<p>Przy obecnej, bardzo ogólnej definicji zabytku i zabytku archeologicznego i braku dodatkowych informacji, które ze znalezionych przedmiotów należy uznawać za zabytki archeologiczne, przepis ten jest bardzo trudny do realizowania przez większość obywateli, głównie tych zajmujących się poszukiwaniami. Problem dotyczy również konserwatorów ponieważ brakuje im dodatkowych „narzędzi” do kwalifikowania znalezionych zabytków. Nie istnieją żadne wymierne, kryteria oceny, poza subiektywną. Jesteśmy skazani na całkowitą uznaniowość urzędnika. Widać to wyraźnie w decyzjach konserwatorskich przekazujących zabytki (z poszukiwań) do muzeum. Takie same przedmioty z poszukiwań mogą być uznane za przedmioty w ogóle pozbawione cech zabytków, innym razem zabytki, a jeszcze w innych urzędach za zabytki archeologiczne. Z naszych analiz decyzji konserwatorskich przekazujących zabytki do muzeum wynika, że w przypadku intencjonalnych poszukiwań, za zabytki archeologiczne uznawane są najczęściej (ponieważ przeważają) przedmioty nowożytne, współczesne takie jak łuski, kulki szrapnelowe, monety popularne obiegowe takie jak „boratynki”, fenigi, monety PRL, widelce, niezidentyfikowane blaszki etc. Takich niezwłocznych powiadomień o znalezisku może więc być w naszej opinii od kilku do kilkunastu tysięcy rocznie. Wydłużenie czasu na reakcję urzędu do 14 dni niczego nie rozwiązuje w tej sytuacji. Urzędy nie będą w stanie sprostać i tym terminom. Jeżeli traktować ten przepis dosłownie, bo w wielu urzędach wszystkie przedmioty są kwalifikowane jako zabytki archeologiczne to właściwie o każdym przedmiocie należałoby powiadomić urząd konserwatora „niezwłocznie”. Przy niedofinansowaniu i obecnych brakach kadrowych urzędów konserwatorskich przewidujemy w związku z tym ich całkowity paraliż. Przepisy nie określają co kryje się pod określeniem „zabezpieczenie zabytku”, choć w trakcie ubiegłorocznych konsultacji oczywiste było, że w przypadku luźnych znalezisk np. moneta, fibula, siekierka najwłaściwszym zabezpieczeniem przedmiotu będzie jego podjęcie z ziemi. Tak sformułowany przepis, skopiowany z przepisu o przypadkowym znalezisku sugeruje jednak każde luźne znalezisko (przedmiot-jeden), a nie tylko pochodzące z nawarstwień, czyli nieruchomego zabytku archeologicznego. Niestety nie zostało to</p>	

			<p>określone, opisane a wiemy jak działają urzędy konserwatorskie w zasadzie bardzo dowolnie żonglując definicjami, zabytkiem i zabytkiem archeologicznym: Decyzja OWKZ , Pozwolenie 113/A/2020, ZA.5161.113.2020.MT, jeden z warunków prowadzenia poszukiwań: [...]obowiązek niezwłocznego powiadomienia OWKZ o odkryciu, w trakcie prowadzenia działań polegających na poszukiwaniu zabytków, przedmiotu co do którego istnieje podejrzenie, iż może być zabytkiem (w tym zabytkiem archeologicznym) i powiadomić o tym wojewódzkiego konserwatora zabytków celem przebadania całego obiektu zgodnie z metodyką prowadzenia badań archeologicznych i dokumentowania zabytków[...] Warunek ten ma na celu ochronę kontekstu odkrytego przedmiotu zabytkowego, który dla dziedziny nauki jaką jest archeologia ma mniejszą wartość niż sam odkryty w trakcie poszukiwań przedmiot.”</p> <p>Od takich decyzji z powodzeniem się odwoływaliśmy. W tym konkretnym przypadku Organ odwoławczy zauważył w decyzji DOZ-OAiK.650.880.2020.KS, „ [...]jak słusznie wskazuje Strona w odwołaniu, poszukiwanie zabytków oznacza także możliwość ich podjęcia; ustawodawca nie wprowadził ograniczeń w tym zakresie. Aby zatem zakazać podjęcia zabytku w określonej sprawie, trzeba mieć uzasadnione powody, wynikające z jej stanu faktycznego. W niniejszej sprawie organ pierwszej instancji tego nie uczynił”. Tym razem będzie się trudno odwołać bo zapis w ustawie już zaprojektowano. Nie mamy więc wątpliwości, że przepis ten ma służyć przede wszystkim urzędnikom. Warto również zauważyć, że na temat zmiany Art. 116 nie ma ani jednego zdania wytłumaczenia, wyjaśnienia w Uzasadnieniu do projektu. Przepisy, zwłaszcza te grożące sankcjami nie mogą budzić wątpliwości obywateli, organów konserwatorskich i organów ścigania. „Zadaniem definicji legalnych jest usuwanie niejasności. Budowanie ich w oparciu o pojęcia niedookreślone jest sprzeczne z zasadami prawidłowej legislacji- Katarzyna Zalasńska, „Zburzenie Stadionu Dziesięciolecia było przestępstwem?” red. Piotra Szymaniaka, w „Gazeta Prawna”, z dnia 08.06.2012 r.</p> <p>Zdania wojewódzkich konserwatorów oraz innych instytucji odpowiedzialnych za ochronę zabytków, są w kwestii definicji zabytku archeologicznego podzielone. Opinia KPWKZ : „Należałoby rozważyć wprowadzenie ram chronologicznych do definicji zabytku archeologicznego (archeologia - nauka o starożytnościach). Często dzisiaj dochodzi do mylenia metod używanych w badaniach archeologicznych z</p>	
--	--	--	--	--

archeologią. Bez określenia ram chronologicznych, zgodnie z obecną definicją zabytku archeologicznego np. współczesny budynek czy cmentarz może być uznany za zabytek archeologiczny". To jednak nieliczny wśród konserwatorów głos rozsądku, ważny w kontekście opinii Narodowego Instytutu Dziedzictwa: „Stanowiskiem archeologicznym jest także niosący informację historyczną układ archeologicznych zabytków ruchomych i źródeł archeologicznych pozostających we wzajemnej relacji przestrzennej w miejscach, gdzie nie wytworzyły się nawarstwienia kulturowe. [...] chodzi np. o pola bitew, skarby, wraki (statków, samolotów)".

Widać więc wyraźnie duży bałagan prawny, ponieważ za monetę zwróconą znalazcy przez konserwatora, inny znalazca może zostać oskarżony o nielegalne poszukiwania zabytków, lub niepowiadomienie o znalezieniu zabytku archeologicznego. W sytuacji gdy mamy bardzo skrajne opinie odnośnie kwalifikowania zabytków archeologicznych (ruchomych i nieruchomych) jedyną osobą ponoszącą za to odpowiedzialność ma być zgodnie z proponowaną ustawą, znalazca. Zgodnie z orzecnictwem Trybunału „naruszeniem Konstytucji jest stanowienie przepisów niejasnych, wieloznacznych, które nie pozwalają obywatelowi na przewidzenie konsekwencji prawnych jego zachowań. Trafnie wskazuje się, że „należyta poprawność, precyzyjność i jasność przepisów prawnych ma szczególne znaczenie, gdy chodzi o ochronę konstytucyjnych praw i wolności człowieka i obywatela". Także w literaturze panuje zgodna opinia, że w im większym stopniu prawo dotyczy sfery wolności, praw i obowiązków jednostki, tym stopień precyzji powinien być większy. Zależność ta dotyczy także definicji. Błędne logicznie lub niejasne (także przez wieloznaczność) definicje mogą tylko wzmacniać nieokreśloność tekstu prawnego. I odwrotnie, definicje poprawne logicznie, zrozumiałe, adekwatne do zamiaru normodawcy mogą w jakimś stopniu „uratować" przepisy, z którymi korespondują. Naruszenie omawianych wyżej standardów może w rezultacie doprowadzić do orzeczenia o niekonstytucyjności badanego przepisu. Argumentem rozstrzygającym w ustaleniu niezgodności prawa z konstytucyjnymi wzorcami określoności powinno być to, że badane przepisy są niejasne w tak znacznym stopniu, że jak to ujął TK, „wynikających z nich rozbieżności nie da się usunąć za pomocą zwyczajnych środków mających na celu wyeliminowanie niejednorodności w stosowaniu prawa". Wada ta, w ocenie TK, musi mieć charakter

				<p>kwalifikowany, a skutki daleko idące, takie jak „istotne rozbieżności interpretacyjne albo już występujące w praktyce, albo – jak występuje to w przypadku kontroli prewencyjnej – takie, których z bardzo wysokim prawdopodobieństwem można się spodziewać w przyszłości, mogą być podstawą stwierdzenia niezgodności z konstytucją określonego przepisu prawa. Stwierdzenie niekonstytucyjności jest prawdopodobne, jeśli przepis definiujący służy do określenia zakresu podmiotowego lub przedmiotowego aktu normatywnego bądź określa znamiona czynu zabronionego (por. art. 42 Konstytucji). - Michał Bartoszewicz- „Definicje legalne w świetle zasady określoności prawa”. Politechnika Opolska</p>	
4	Polski Związek Eksploratorów	art. 36 ¹ art. 107dc	<p>Projektowane zapisy opierają się na niedookreślonych definicjach, pozostają w niezgodności z zapisami art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 4 ust. 1 Protokołu nr 7 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a także art. 42 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 26.11.2003 r. (SK 22/02). Nadto sprzeczne są z zasadą <i>bis de eadem re ne sit actio</i> oraz <i>nullum crimen sine lege certa</i>.</p>	<p>Proponowany art. 361 u.o.z., jest niemożliwy w obecnej formie do zaakceptowania, ze względu na rażącą niezgodność z zasadą demokratycznego państwa prawa wyrażoną w art. 2 Konstytucji RP oraz niezgodność z art. 4 ust. 1 Protokołu nr 7 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Jednocześnie narusza on zasady prawidłowej legislacji, zasadę <i>bis de eadem re ne sit actio</i>, zasadę <i>nullum crimen sine lege certa</i>, godząc tym samym w standardy demokracji.</p> <p>Analizując proponowane rozwiązanie oraz uzasadnienie jego wprowadzenia, już <i>prima facie</i> nasuwają się poważne wątpliwości, ze względu na podwójną penalizację tego samego czynu. W dodawanym art. 361 u.o.z. sformułowano zakazy dotyczące prowadzenia poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych. Według propozycji zabronione będzie, pod groźbą administracyjnej kary pieniężnej (art. 107dc u.o.z.) poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania na gruntach pokrytych wodami lub terenach:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1) będących zabytkami archeologicznymi wpisanymi do rejestru lub ujętymi w wojewódzkiej ewidencji zabytków; 2) cmentarzy, dawnych cmentarzy, mogił i grobów wojennych oraz miejsc kaźni; 3) pomników zagłady. <p>Projektodawca wprowadzenie zmiany uzasadnia tym, że rzekomo „aktualnie prowadzenie poszukiwań na stanowiskach archeologicznych, cmentarzach, dawnych cmentarzach, mogiłach wojennych oraz w miejscach kaźni i pomników zagłady nie jest wprost zabronione”. Jest to stanowisko całkowicie błędne, bowiem zakaz ten zasadniczo wynika wprost z art. 109c u.o.z., zgodnie z którym „kto bez pozwolenia albo</p>	

				<p>wbrew warunkom pozwolenia poszukuje ukrytych lub porzuconych zabytków, w tym przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2". Karalność na podstawie tego przepisu obejmuje także poszukiwanie zabytków w miejscach wymienionych w proponowanym art. 361 u.o.z.</p> <p>Mając na uwadze powyższe trzeba podkreślić, że podstawą do prowadzenia poszukiwań zabytków jest pozwolenie wydane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Pozwolenie to przybiera formę decyzji administracyjnej i określa warunki jakich należy przestrzegać podejmując działalność objętą pozwoleniem. Wojewódzki Konserwator Zabytków, jako wyspecjalizowany organ wykonujący zadania z zakresu ochrony dóbr kultury, jest podmiotem który w założeniu powinien wiedzieć, kiedy może wydać pozwolenie na poszukiwanie zabytków oraz pod jakimi warunkami. Jak pokazuje praktyka, WKZ co do zasady nie udziela pozwoleń na prowadzenie poszukiwań na stanowiskach archeologicznych, cmentarzach i innych zabytkach objętych ochroną. Jest to oczywiste i niekwestionowane przez środowisko poszukiwaczy oraz przez organy administracji państwowej.</p> <p>Projektodawca w proponowanym przepisie zakłada odwrócenie ról pomiędzy organem administracji publicznej (podmiot stosujący prawo) a adresatem decyzji administracyjnej. Jest to stanowisko kuriozalne, biorąc pod uwagę jakie obowiązki mieliby spełnić przeciętni obywatele i jakie sankcje administracyjne mogłyby ich spotkać za niespełnienie tych obowiązków. Co ciekawe, zadania te są na tyle złożone, że nie są one wykonalne w pełni dla organu administracji publicznej, dysponującego rozbudowanym zapleczem merytorycznym oraz osobowym. Jak bowiem wynika z uzasadnienia projektu: „w związku z wprowadzonymi zakazami osoba zamierzająca poszukiwać zabytków będzie obowiązana ustalić, jaki jest status terenu przyszłych poszukiwań, korzystając z informacji dostępnych w wojewódzkim urzędzie ochrony zabytków, u właściciela/zarządcy gruntu, urzędzie gminy, muzeach oraz źródłach pisanych (mapach historycznych, opublikowanych wynikach badań archeologicznych, itp.)". Skoro WKZ posiada uprawnienie do wydawania decyzji, to w ramach wydawania takiej decyzji zobowiązany jest ustalić status prawny przyszłych poszukiwań, tak aby wydać decyzję zgodną z prawem, zapewniającą należyłą ochronę dziedzictwa kulturowego.</p>	
--	--	--	--	--	--

Należy zaznaczyć, że obok bardzo nieprecyzyjnej definicji „zabytku”, która rodzi wiele wątpliwości w praktyce, Projektodawca wprowadza kolejne pojęcia niedookreślone oraz niejasne obowiązki, wyposażając jednocześnie organy administracyjne w możliwość nakładania wysokich sankcji.

Projektowany artykuł rodzi wiele pytań. W jaki sposób zatem zdefiniować np. „dawny cmentarz”? W jaki sposób ustalić położenie „mogił wojennej”, czy „grobu wojennego”, które przecież nie są zewidencjonowane w powszechnie dostępnym rejestrze. Czy przeciętny obywatel ma zapoznać się ze zbiorami lokalnego muzeum, aby wyczerpać obowiązek „ustalenia statusu terenu przyszłych poszukiwań”? Czy też musi odwiedzić wszystkie dostępne dla amatorów archiwa, biblioteki i muzea, zapoznając się z wszelkimi materiałami. Wreszcie, gdyby było możliwe określenie położenia wszelkich mogił wojennych, grobów wojennych, cmentarzy, dawnych cmentarzy, to dlaczego nie zostały one odpowiednio zabezpieczone, bądź ekshumowane, tak aby zapewnić „ochronę czci zmarłych”, na którą powołuje się Projektodawca. *Impossibilium nulla obligatio est* - nikt nie jest zobowiązany do rzeczy niemożliwych, głosiła jedna z rzymskich paremi prawniczych. Jest to jedna z podstawowych zasad praworządności i koncepcji tzw. wewnętrznej moralności prawa, a która oznacza, iż dobre prawo nie wymaga rzeczy niemożliwych od jego adresata.

Projektodawca wymagając od adresata prawa niemożliwego, jednocześnie przewiduje podwójną sankcję za niezrealizowanie nałożonego obowiązku. Zgodnie z projektowanym art. 107dc. 1. u.o.z. „Kto poszukuje ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania z naruszeniem zakazów określonych w art. 361 u.o.z. podlega karze pieniężnej w wysokości od 500 do 50 000 zł”. Równolegle osoba taka będzie ponosiła odpowiedzialność na podstawie art. 109c u.o.z., zgodnie z którym:

„Kto bez pozwolenia albo wbrew warunkom pozwolenia poszukuje ukrytych lub porzuconych zabytków, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych lub technicznych, lub sprzętu do nurkowania, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.”

Takie rozwiązanie narusza zasadę demokratycznego państwa prawa wyrażoną w art. 2 Konstytucji. Prowadzi również do naruszenia art. 4 ust. 1 Protokołu nr 7 do EKPC, który zakazuje ponownego sądenia lub karania w postępowaniu przed sądem tego samego państwa za przestępstwo, za które oskarżony był już skazany prawomocnym wyrokiem lub uniewinniony zgodnie z ustawą i zasadami postępowania karnego tego państwa.

Kara pieniężna określona w art. 107dc u.o.z. jest sankcją, która mimo cech administracyjnoprawnych ma realizować cel stricte penalny. Jej administracyjno-karny charakter sprawia zaś, że równoległe zastosowanie art. 109c u.o.z. prowadzi do naruszenia zasady *ne bis in idem*, zakazującej podwójnego karania tej samej osoby za popełnienie tego samego czynu. Godzi w nakaz proporcjonalnej reakcji państwa na naruszenie obowiązku prawnego.

Zasada demokratycznego państwa prawnego wyklucza takie rozwiązania, które pozwalałyby organom władzy publicznej ingerować w sposób arbitralny i nieproporcjonalny w sferę wolności i praw objętych ochroną konstytucyjną. Karanie musi być sprawiedliwe oraz odpowiadać szkodliwości czynu z punktu widzenia indywidualnego i społecznego. Kara niesprawiedliwa lub nadmierna jest niedopuszczalna. Choć administracyjna kara pieniężna stanowi jeden z instrumentów sprawowania władztwa administracyjnego, mający zapewnić realizację celów stawianych administracji publicznej, w literaturze dostrzega się, że kluczową jej funkcją jest jednak odpłata za naruszenie przepisów lub decyzji administracyjnych, czyli funkcja "represyjna", nietypowa dla systemu prawa administracyjnego w tradycyjnym ujęciu.

Administracyjny tryb wymierzania kar pieniężnych bywa jednakże krytykowany jako forma „ucieczki od prawa karnego”. Zauważa się, że „wskutek mnożonych wciąż kar administracyjnych, obok oficjalnego pociągania do odpowiedzialności za zawinione przez sprawcę bezprawne czyny, wyczerpujące znamiona przestępstwa lub wykroczenia opartego na ustawach karnych, rozwija się poboczny nurt represjonowania przy pomocy sankcji ekonomicznych, często dolegliwszych od grzywien przewidzianych przez prawo karne, stosowanych bez zachowania standardów ochrony obowiązujących w postępowaniu karnym, w szczególności winy jako przesłanki odpowiedzialności, prawa do obrony i zasady *ne bis in idem*.

Granice dopuszczalności wyprowadzania przez ustawodawcę kar pieniężnych poza systemem prawa karnego wyznacza Konstytucja RP, a w szczególności art. 2 Konstytucji RP. Postanowienie to nakłada na władzę publiczną powinność działania w sposób, który zagwarantuje obywatelom poczucie bezpieczeństwa prawnego, a przez to zapewni ich zaufanie do państwa i jego instytucji. Z nakazem tym są instrumentalnie związane wymagania, takie jak: konieczność jasnego i precyzyjnego określenia treści obowiązków administracyjnych, którym uchybienie jest podstawą wymierzenia kary pieniężnej (zasada określoności czynu objętego sankcją); niedopuszczalność ustanawiania kar pieniężnych z mocą wsteczną (*lex retro non agit*) ani wstecznego ich zaostrzenia (*lex severior retro non agit*); zakaz podwójnego (wielokrotnego) wymierzania kar pieniężnych wobec tej samej osoby za ten sam delikt administracyjny, a także nakaz zachowania proporcjonalności reakcji na naruszenie obowiązków administracyjnych (zakaz nadmiernej represyjności).

Istotne ograniczenie nadużywania przez państwo *ius puniendi* stanowi zasada *ne bis in idem*, której treścią jest zakaz podwójnego (wielokrotnego) karania tej samej osoby za popełnienie tego samego czynu zabronionego pod groźbą kary. Zakaz podwójnego (wielokrotnego) karania nie został wprost wyrażony w postanowieniach Konstytucji, jednakże, nie budzi wątpliwości, że stanowi on podstawową gwarancję demokratycznego państwa prawnego, wobec czego musi być wiązany z treścią art. 2 Konstytucji (zob. wyrok TK z 11 października 2016 r., sygn. K 24/15, OTK ZU A/2016, poz. 77, cz. III, pkt 2.3). *Ne bis in idem* zapewnia ochronę elementarnej dla obywateli wartości, jaką jest bezpieczeństwo prawne. Za podstawę wywodzenia tejże zasady uznaje się również art. 42 ust. 1 Konstytucji, który określa konstytucyjne standardy ponoszenia odpowiedzialności karnej, oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji, gwarantujący prawo do rzetelnego i sprawiedliwego procesu sądowego (Wyrok TK: o sygn. P 40/13, cz. III, pkt 5.1, oraz o sygn. P 32/12, cz. III, pkt 7.1).

Zasada *ne bis in idem* ma charakter bezwzględny w tym sensie, że z istoty nie może podlegać ograniczeniom. „Wszelkie odstępstwa od tej zasady, w szczególności zaś stworzenie organowi władzy publicznej kompetencji do dwukrotnego zastosowania środka represyjnego wobec tego samego podmiotu za ten sam czyn, stanowiłoby naruszenie

regulacji konstytucyjnych” (wyrok z 3 listopada 2004 r., sygn. K 18/03, OTK ZU nr 10/A/2004, poz. 103, cz. III, pkt 3.3).

Trybunał wypracował dwuetapowy test, według którego bada, czy oceniane przepisy naruszają zakaz dwukrotnego (wielokrotnego) pociągania do odpowiedzialności karnej za to samo zachowanie. Zdaniem Trybunału: "po pierwsze, należy ustalić, czy określone środki przewidziane przez ustawodawcę jako reakcja na określone zachowanie jednostki mają charakter represyjny. Po drugie, jeżeli dwa lub więcej środków mają taki charakter, konieczna jest weryfikacja, czy realizują one te same, czy odmienne cele. Realizacja identycznych celów przez różne środki o charakterze represyjnym winna co do zasady prowadzić do wniosku o naruszeniu zasady *ne bis in idem*, wynikającej z art. 2 Konstytucji” (wyrok z 21 października 2014 r., sygn. P 50/13, OTK ZU nr 9/A/2014, poz. 103, cz. III, pkt 3.3; zob. też wyroki TK: o sygn. P 40/13, cz. III, pkt 5.1 oraz o sygn. K 45/14, cz. III, pkt 4.1; stanowisko potwierdzone w wyroku o sygn. K 45/14, cz. III, pkt 4.1).

Dokonując weryfikacji analizowanych rozwiązań należy dojść do wniosku, że nie tylko art. 109c u.o.z., ale także art. 107dc mają charakter represyjny. Oba artykuły odnoszą się do osób „które poszukują ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych”. Zakres przedmiotowy art. 107dc u.o.z. zawiera się w zakresie przedmiotowym art. 109c u.o.z. Zatem w wielu przypadkach osoba naruszająca art. 109c u.o.z. jednocześnie wypełnia przesłanki do nałożenia sankcji z art. 107dc u.o.z.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że oba artykuły realizują jeden wspólny cel – w założeniu Projektodawcy mają na celu chronić dziedzictwo archeologiczne.

Odnosząc się szerzej do projektowanych zmian, należy sięgnąć także do art. 262 kodeksu karnego. Zgodnie z art. 262 § 1. k.k. „kto znieważa zwłoki, prochy ludzkie lub miejsce spoczynku zmarłego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Odnosząc to do obowiązku określonego w art. 361 u.o.z. oraz sankcji określonej w art. 107 dc u.o.z., także nasuwa się wniosek o naruszeniu zasady *ne bis in idem*. Jednocześnie przedmiot ochrony przewidziany w art. 361 u.o.z. w zw. z art. 107dc u.o.z., jest tożsamy z przedmiotem ochrony art. 262 § 1. k.k. Projektodawca wprost wskazał w uzasadnieniu, że „celem wprowadzonego zakazu jest ochrona czci zmarłych”.

Wprowadzenie art. 361 u.o.z. w zw. z art. 107 dc u.o.z. jest niedopuszczalne także ze względu na niezgodność z zasadą *nullum*

				<p><i>crimen sine lege certa</i>. Szersze rozważania poświęcone tej zasadzie zostały przedstawione przy okazji komentowania zmiany do art. 109c u.o.z. Dla porządku należy jedynie zaznaczyć, że wprowadzanie sankcji karnych, czy administracyjnych dopuszczalne jest jedynie w przypadku dokładnego określenia czynu, którego popełnienie zagrożone jest tymi sankcjami (zasada określoności przepisu prawa represyjnego). Prawo ma chronić bowiem nie tylko państwo i jego instytucje, społeczeństwo lub poszczególne jednostki przed przestępstwami, ale także jednostki przed samowolą państwa (por. postanowienie TK z 25 września 1991 r., sygn. S 6/91, OTK w 1991 r., poz. 34). Tak niejasno określone obowiązki w art. 361 u.o.z. per se są niemożliwe do spójnego egzekwowania, ponieważ nie tylko ich adresaci, ale również organy administracji nie będą w stanie precyzyjnie określić kiedy stosować sankcję określoną w art. 107 dc u.o.z.</p>	
5	Polski Związek Eksploratorów	art.109c	<p>Projektowane zapisy opierają się na niedookreślonych definicjach, pozostają w niezgodności z zapisami art. 42 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 26.11.2003 r. (SK 22/02)</p>	<p>Pozytywnie należy ocenić pierwszą ze zmian wprowadzoną w projekcie nowelizacji ustawy, a mianowicie usunięcie z art. 109c u.o.z. dostrzeżonej rozbieżności, jaką wprowadzało użycie określenia „w tym”, co powodowało, że zakres przedmiotowy art. 109c u.o.z. był szerszy niż zakres przedmiotowy art. 36 ust. 1 pkt 12. W praktyce oznaczało to, że sankcja przewidziana w art. 109c u.o.z. obejmowała także poszukiwanie zabytków „gotym okiem”, mimo że na takie poszukiwania nie można było uzyskać pozwolenia od wojewódzkiego konserwatora zabytków.</p> <p>Drugą istotną zmianą wprowadzoną w art. 109c u.o.z. jest usunięcie z przepisu kary pozbawienia wolności do lat 2. Należy zauważyć, że artykuł 109c u.o.z. budzi ogromne kontrowersje nie tylko w środowisku poszukiwaczy, ale także wśród przedstawicieli doktryny prawa, w tym karnistów i konstytucjonalistów. W związku z tym zaskakujące jest, że omawiana propozycja zmiany we wskazanym artykule została skomentowana jedynie zdaniem „proponuję, aby przestępstwo nielegalnych poszukiwań zabytków zagrożone było karami o charakterze nieizolacyjnym”.</p> <p>Ciężko z tak lakonicznego uzasadnienia wywnioskować co skłoniło Projektodawcę do wprowadzenia omawianej zmiany. Z pewnością nie są to argumenty jakie od dłuższego czasu przedstawiane są przez środowisko poszukiwaczy. Pierwsze zetknięcie się z przepisem sprawia wrażenie, że Projektodawca zakłada liberalizację przepisów dotyczących poszukiwania bez pozwolenia albo wbrew warunkom pozwolenia ukrytych lub porzuconych zabytków – zostały bowiem złagodzone sankcje karne. Jednak analizując skutki wprowadzenia</p>	

proponowanej zmiany należy odnieść się do praktyki stosowania art. 109c u.o.z. Jak się bowiem okazuje, choć artykuł ten obowiązuje od 1 stycznia 2018 r. do tej pory nie było w Polsce przypadku skazania jego podstawie na karę bezwzględnego pozbawienia wolności.

Mimo złagodzenia sankcji karnych, proponowana zmiana nie rozwiązuje problemu sygnalizowanego przez środowisko poszukiwaczy przy wprowadzaniu nowelizacji u.o.z., która weszła w życie 1 stycznia 2018 r. Istotę problemu dobrze ujęła Katarzyna Zalasńska: „1 stycznia zmieniły się m.in. przepisy dotyczące kwalifikacji czynu nielegalnych poszukiwań zabytków - dotąd było to wykroczenie, obecnie - przestępstwo. Jest to o tyle istotna zmiana, że np. wielu nielegalnych poszukiwaczy zabytków to osoby wykształcone, niekiedy pełniące funkcje publiczne, np. funkcjonariusze służb mundurowych, urzędnicy czy nauczyciele. Dla nich skazanie za przestępstwo oznacza niemożność wykonywania zawodu, więc jest to bardzo dotkliwa kara” (<https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1099074,od-2018-r-nielegalne-poszukiwanie-zabytkow-jest-przestepstwem.html>, dostęp 5.08.2021 r.).

Proponowana zmiana, choć łądząco podobna do brzmienia przepisu sprzed 1 stycznia 2018 r., różni się od niego w zasadniczej kwestii. Mimo zniesienia kary o charakterze izolacyjnym, czyn stypizowany w art. 109c u.o.z. nadal stanowi przestępstwo, co wprost wskazano w uzasadnieniu projektu. Aktualne pozostają zatem problemy wynikające z art. 109c. u.o.z., jakie były wielokrotnie przedstawiało środowisko poszukiwaczy.

Kluczowe w tym zakresie znaczenie ma definicja zabytku. Zgodnie z art. 3 pkt 1 u.o.z. zabytkiem jest nieruchomości lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły:

- 1) będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością,
- 2) stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia,
- 3) których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową.

Jeśli jakiś obiekt spełnia przesłanki określone w art. 3 pkt 1 u.o.z., jest on zabytkiem w znaczeniu materialnym, fakt ten zaś wynika z właściwości samego obiektu i wskazanego przepisu prawa, a nie z decyzji administracyjnej (Wyrok WSA w Kielcach z 9.12.2010 r. (II SA/Ke 665/10), LEX nr 753336; tak też A. Ginter, A. Michalak, Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz, Warszawa 2016,

komentarz do art. 3, teza 5.). Problem jednak polega na tym, w jaki sposób ustalić, co jest zabytkiem, a co nim nie jest oraz w jaki sposób ma tego dokonać przeciętny obywatel, który jest przecież adresatem sankcji karnej określonej w art. 109c u.o.z.

Jak podkreśla się w literaturze z zakresu ochrony zabytków, „Ocena wartości zabytkowej wymaga pogłębionej wiedzy, a przynajmniej orientacji w różnych dziedzinach wiedzy historycznej. Z pewnością nie jest to zadanie dla laika, a nawet dla fachowca o wąskiej specjalizacji. Niekiedy wymaga współdziałania specjalistów z kilku dziedzin nauki historii. Zabytkoznawstwo jest więc bogatą dziedziną wiedzy, służącą do precyzyjnego ustalenia wartości lub ich braku, niezależnie od wieku obiektu. To stwierdzenie jest ważne, nie wszystko bowiem co stare, nie wszystko co się może komuś podobać jako obiekt dawny, a nawet nie wszystko co może być przedmiotem prac naukowych można uznać za zabytek, podlegający ochronie prawnej. (...) Ocena wartości zabytkowej wymaga szczegółowych analiz, wykonanych na podstawie specjalistycznej wiedzy zabytkoznawczej. Obecnie to osobna, szeroka, interdyscyplinarna dziedzina wiedzy obejmująca zagadnienia z zakresu historii ogólnej, historii sztuki, historii architektury, urbanistyki, techniki, archeologii, niekiedy także z obszaru nauk pomocniczych historii. Dlatego ocena wartości zabytkowej, dokonywana przez niefachowców, nie może być brana pod uwagę. Nie jest to bowiem zajęcie dla amatorów (M.T. Witwicki, Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków, „Ochrona Zabytków” 2007/1, s. 82–93 s. 80 i 95.)”

Warto zauważyć, że dużo ostrzejszą definicję zabytku przewidywała nieobowiązująca już ustawa z 15.02.1962 r. o ochronie dóbr kultury (Ustawa z 15.02.1962 r. o ochronie dóbr kultury (Dz.U. z 1999 r. nr 98 poz. 1150 ze zm.)). Zgodnie z art. 4 tego aktu ochronie prawnej, przewidzianej w przepisach ustawy, podlegają następujące dobra kultury, zwane w ustawie „zabytkami”:

- 1) wpisane do rejestru zabytków,
- 2) wpisane w muzeach do inwentarza i wchodzące w skład bibliotek, z wyjątkiem materiałów wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego, którego ochronę regulują odrębne przepisy,
- 3) inne, jeżeli ich charakter zabytkowy jest oczywisty, o ile nie podlegają ochronie na podstawie odrębnych przepisów.

Przy takim ujęciu omawianego pojęcia dla przeciętnego człowieka stwierdzenie, czy coś jest zabytkiem, było łatwiejsze (co nie znaczy, że obiektywnie łatwe) niż dziś. Jedynie przesłanka „oczywistości” zabytkowego charakteru obiektu była uwikłana subiektywnie, chociaż i tak duże znaczenie powinien mieć ogląd przeciętnego człowieka, skoro „oczywisty” to tyle, co „nie budzący wątpliwości co do znaczenia, wagi, prawdziwości; bezsporny, pewny”. Takich zobiektywizowanych kryteriów brakuje w definicji zabytku z art. 3 pkt 1 u.o.z (P. Poniatowski, Pojęcie zabytku w przepisach karnych ustawy z 23.07.2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – problemy interpretacyjne i (nie)zgodność z zasadą nullum crimen sine lege certa, „Palestra” 4/2021, s. 88.).

Przytoczone wyżej uwagi dotyczące bardzo nieprecyzyjnej definicji „zabytku”, w kontekście sankcji karnej przewidzianej w art. 109c u.o.z. za „poszukiwanie bez pozwolenia albo wbrew warunkom pozwolenia ukrytych lub porzuconych zabytków” należy skonfrontować z zasadą nullum crimen sine lege certa. Z zasady tej wynika obowiązek precyzyjnego określenia cech czynu zabronionego przez Ustawodawcę, tak aby można było bez wątpliwości odróżnić go od czynów niezabronionych pod groźbą kary.

Trybunał Konstytucyjny wskazał w wyroku z 26.11.2003 r. (Wyrok TK z 26.11.2003 r. (SK 22/02), LEX nr 82401), że reguła określoności wskazana w art. 42 Konstytucji RP nakazuje ustawodawcy „takie wskazanie czynu zabronionego (jego znamion), aby zarówno dla adresata normy prawnokarnej, jak i organów stosujących prawo i dokonujących «odkodowania» treści regulacji w drodze wykładni normy prawa karnego nie budziło wątpliwości to, czy określone zachowanie in concreto wypełnia te znamiona. Skoro bowiem ustawa wprowadza sankcję w przypadku zachowań zabronionych, nie może pozostawiać jednostki w nieświadomości czy nawet niepewności co do tego, czy pewne zachowanie stanowi czyn zabroniony pod groźbą takiej sankcji. (...) Jakikolwiek wskazanie ogólnikowe, umożliwiające daleko idącą swobodę interpretacji co do zakresu znamion czynu zabronionego czy pewnego typu kategorii zachowań, nie może być traktowane jako spełniające wymóg określoności na gruncie art. 42 ust. 1 Konstytucji”.

Konkludując, należy postawić wniosek, że ze względu na wysoce niejasną definicję zabytku, art. 109c u.o.z. nie jest zgodny z zasadą nullum crimen sine lege certa. Taki stan prawny jest niekorzystny nie

tylko z punktu widzenia poszukiwaczy, co powinien uświadomić sobie Ustawodawca. Również organy państwowe mają problem ze stosowaniem niejasnych przepisów. Organy ścigania niejednokrotnie kompromitują obraz demokratycznego państwa prawa, chroniącego prawa i wolności obywateli (Do wielu takich sytuacji dochodzi m.in. w czasie operacji „Pandora”. W trakcie jednej z takich „brawurowych” akcji policja zabezpieczyła „guziki wojskowe z XIX wieku, guzik napoleoński, guziki wojskowe z dwugłowym orłem, guziki z koroną otwartą i koroną zamkniętą, guzik wojskowy grenaderski z XIX wieku, monety oraz kule kartaczowe z XIX wieku” Źródło: https://piasecznonews.pl/kolekcjonowal-pamiatki-z-czasow-wojny-to-nielegalne/?fbclid=IwAR0J8B0pvIKMg4aIJ4nINNB-upjusBB3hEhF7ncYCynmXjIIDE9uj_HPJo, dostęp: 5.08.2021 r.). Należy zakładać, że w większości przypadków nie wynika to ze złych intencji, a właśnie niedostosowania przepisów prawa do otaczającej nas rzeczywistości.

Ustawodawca zdaje się pomijać fakt, że istnieje wiele innych przepisów karnych, które pozwalają na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osoby, które nielegalnie poszukują zabytków. Dla przykładu można tutaj wskazać przepisy dotyczące kradzieży, przywłaszczenia, paserstwa, czy niszczenia zabytków. Z tej perspektywy, nie ma obecnie uzasadnionej potrzeby, aby w polskim systemie prawnym dodatkowo istniało przestępstwo stypizowane w art. 109c u.o.z.

Analizując tworzone od 2014 r. krajowe programy ochrony zabytków i opieki nad zabytkami, można dostrzec, że stale podnoszona jest konieczność zwiększenia aktywności obywateli, przeniesienia na nich części odpowiedzialności za zabytki. Jednocześnie Ustawodawca konsekwentnie traktuje sankcje, jako podstawową metodę ochrony zabytków. Brak gruntownej reformy systemu ochrony zabytków w Polsce sprawia, że w dużej mierze tkwi on w realiach PRL i staje się coraz bardziej anachroniczny, sprzeczny ze współczesnymi trendami i poglądami na temat kultury jako jednego z najważniejszych czynników rozwoju (J. Purchla (red.) Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989, 2009, s. 7-10.).

Jako, że chronienie wszelkich przedmiotów z minionej epoki (pod którą wielu podciąga także PRL), jest niemożliwe z technicznego punktu widzenia, zdolności finansowych Państwa Polskiego, jak i niecelowe, należałoby zastanowić się co warte jest ochrony, co powinno zostać

zachowane dla przyszłych pokoleń. Sankcjonowanie działań obywateli nie jest wystarczające dla zachowania zabytków dla przyszłych pokoleń. Państwo również nie jest w stanie samodzielnie realizować tego zadania, czego wyrazem jest chociażby rozróżnienie ochrony zabytków (prawa i obowiązki Państwa) i opieki nad zabytkami (prawa i obowiązki obywateli).

Wprowadzane przez Ustawodawcę rozwiązania stawiają w opozycji Państwo i jego obywateli, którzy z obawy przed sankcjami karnymi za przestępstwa przeciw niejasno określonym zabytkom, w dużej mierze unikają współdziałania z organami administracji publicznej. Należy owoić się faktem, że od ponad 30 lat Polska jest demokratycznym państwem prawa, a monopol Państwa we wszelkich dziedzinach stanowi już jedynie relik „minionej epoki”.

W celu skutecznej ochrony zabytków należy po pierwsze doprecyzować przedmiot ochrony, zróżnicować zakres ochrony, w zależności od „wagi” zabytku oraz oprzeć system ochrony zabytków na rozwiązaniach, jakie daje współczesna technologia.

O ile dość obszerna definicja zabytku sformułowana w akcie prawnym o randze ustawy nie stanowi błędu legislacyjnego, o tyle jej stosowanie w praktyce budzi wiele wątpliwości. Pojęcia nieo określone zapewniają elastyczność stosowania prawa, zapobiegają nadmiernej kazuistyce, ale pod warunkiem, że istnieje zgodność co do ich wykładni w praktyce stosowania prawa. Wypracowanie takiej zgodnej praktyki nie jest oczywiście łatwe, niemniej jednak istnieją rozwiązania, które mogą to zadanie ułatwić.

W celu określenia zakresu desygnatów pojęcia „zabytek” należałoby sformułować kryteria, wedle których zarówno organy państwowe jak i obywatele będą mogli oceniać przedmioty które posiadają, znaleźli, chcą kupić/sprzedać itp. Kryteria te mogą zostać ustalone np. w akcie wykonawczym jakim jest rozporządzenie. Mogą też przybrać formę zaleceń, czego przykładem jest np. Metodyka w zakresie oceny dochowania należytej staranności przez nabywców towarów w transakcjach krajowych wydana przez Ministerstwo Finansów. Stanowi ona zbiór wskazówek, które pomagają organom państwowym i obywatelom „zmaterializować” mocno niejasne pojęcie „należytej staranności”. W tym przypadku kryteria te nie są oczywiście wiążące prawnie, niemniej jednak pozwalają zawęzić katalog zachowań, które w zakresie „należytej staranności” się nie mieszczą.

				Również pojęcie zabytku możliwe jest do wyraźniejszego uchwycenia, przy zastosowaniu odpowiednich kryteriów.	
6	Polski Związek Eksploratorów	art. 36 ¹	Składnia użyta w zapisie artykułu pozostaje nieczytelna i myląca, zapis można odczytać dwojako, albo jako zakaz prowadzenia poszukiwań w miejscach zaewidencjonowanych zabytków archeologicznych na gruntach pod wodami albo na gruntach pod wodami w ogóle.	<p>Jakkolwiek negatywna byłaby opinia dotycząca całości przepisu należy zwrócić uwagę na jego formę, która może być różnie interpretowana, chodzi o spójnik „lub” w zdaniu: „Zabrania się poszukiwania ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania na gruntach pokrytych wodami lub terenach:</p> <p>1) będących zabytkami archeologicznymi wpisanymi do rejestru lub ujętymi w wojewódzkiej ewidencji zabytków [...]</p> <p>Ten spójnik sprawia często kłopoty w interpretowaniu przepisów, można odnieść wrażenie, że nie można poszukiwać w wodzie w ogóle a na pozostałych terenach zgodnie z wyliczeniem. Raz bowiem mowa jest o gruntach a raz o terenach jakby chodziło o dwie różne kategorie. Należałoby w takich sytuacjach wyraźnie określić, że wyliczenie dotyczy i gruntów pokrytych wodami i terenów nadając np. następujące brzmienie:</p> <p>Zabrania się poszukiwania ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych na wszystkich gruntach: stałych i pokrytych wodami:</p> <p>1) będących zabytkami archeologicznymi wpisanymi do rejestru lub ujętymi w wojewódzkiej ewidencji zabytków [...]</p>	
7	Polski Związek Eksploratorów	art. 36 ¹	Zapis posiada błąd logiczny - sugeruje, że sprzęt do nurkowania służy do poszukiwania zabytków pod wodą.	Projektodawca powielił błąd logiczny, który zaistniał już w pierwotnym brzmieniu ustawy w innych jej zapisach. Zapis sugeruje, że sprzęt do nurkowania służy do poszukiwania zabytków pod wodą. Otóż sprzęt do nurkowania służy jedynie do podtrzymywania czynności życiowych organizmu ludzkiego w środowisku wodnym, które jest obce bytowaniu człowieka. Do poszukiwania zabytków pod wodą służą podwodne wykrywacze, a także specjalistyczny sprzęt odmulający i wydobywczy.	